Nr. 229. Kraków, Sobota 5 Października 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzami i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości P. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Z. Kaczkowskiego **„ŚWIĘTA KLARA“**, która wypełni nasz feleton przez parę miesięcy.

W drugim feletonie zamieszczać będziemy w przyszłym kwartale oprócz prac z dziedziny ruchu artystyczno-literackiego, oryginalne i tłómaczone nowele, rozprawy i t. p.

Na gwiazdkę

otrzymają stali prenumeratorzy naszego pisma, jak już zapowiadaliśmy:

„Noworocznik N. Reformy“.

Będzie to cenne wydawnictwo, obejmujące oprócz części kalendarzowej i informacyjnej, rozprawy i nowele wybitnych autorów polskich.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Po krakowskich wyborach.

III.

Nie postawili „niezawiśli“ żadnego programu, żadnej zasady, — a to nawet, co za program i zasadę głosili, owo twierdzenie, że wybierać należy „mieszczanina“ i że „swój reprezentować ma swego“, wypaczyli i pogwałcili przez własne słowa i przez wybór własnych kandydatów.

Nie przyświecała więc komitetowi niezawisłych żadna myśl polityczna, ale za to tem jaśniej, zaraz od pierwszej chwili, z akcyi jej przebijała nienawiść nie tyle może do stronnictwa, ile raczej do samej *Nowej Reformy*. Zwalczanie kandydatur, popieranych przez nasz dziennik, było tylko środkiem, było rozmyślnie wytworzoną sposobnością do zohydzenia naszego pisma w opinii publicznej. Ci, którzy tej szczytnej misyi się podjęli, wiedzieli i wiedzą dobrze, że dziennik nasz nie opiera swojego bytu o żadne kapitały, że nie pobiera subwencyj od nikogo i że racyą bytu jego jest idea, przez niego głoszona, dobra sława, nienaruszona paszkwilami, bo na rzetelnie pojętej i uczciwie spełnianej służbie publicznej oparta. Tę dobrą sławę odebrać *Nowej Reformie* i zachwiać zaufanie, zdobyte przez nią czternastoletnią, ciężką pracą, było przewodnią myślą kontr-agitacyi wyborczej, przeciw naszym kandydatom skierowanej.

Jakąż niemoc jednak okazali działacze separatystów! Pierwszym atakiem do naszych kandydatów były interpelacye. W jednej z nich zażądano wyjaśnień, czy Sokołowski głosował za utrzymaniem stanu oblężenia w Pradze? Interpelacya była zbyteczna, bo z dzienników nie trudniących się naturalnie zawodowem szkalowaniem ludzi, wiadomem było dawno, że Sokołowski wówczas uchylił się od głosowania, a w Kole polskiem przeciw temu głosowaniu protestował. Nie przeszkodziło to p. W. Tomkiewiczowi, na niedzielnem zgromadzeniu wyborców w Sokole, podnosić trafność poglądu przygodnego swojego organu, „że Sokołowski nie śmiał wystąpić przeciw zaprowadzeniu stanu oblężenia w Pradze, bo jest profesorem! Oto przykład — wołał p. W. Tomkiewicz, — który musimy brać w rachubę“.

Tymczasem ten przykład właśnie dowiódł twierdzenia wręcz przeciwnego. Niechby bowiem p. W. Tomkiewicz był powiedział, w jaki inny sposób miał Sokołowski protestować przeciw stanowi oblężenia w Pradze, jeśli nie przez opozycyę w Kole i przez uchylenie się od głosowania w Izbie?! Przecież najwyraźniej wybrano go posłem do Rady państwa pod tym warunkiem, że nie naruszy solidarności z Kołem polskiem. Czemuż na pełnem zgromadzeniu wyborców nie powiedziano Sokołowskiemu: źle zrobiłeś, powinieneś był wystąpić z Koła i zrąbać Szczepanowskiego w Izbie. Można było z takiem żądaniem polemizować, ale miałoby ono przynajmniej jakieś pozory radykalizmu. Ale nie pozwolić posłowi na wystąpienie z Koła, a robić mu zarzuty za to, że solidarności z Kołem nie złamał, jest przecież żądaniem wręcz nielogicznem, a efektownem jedynie w gronie bardzo... zaufanem.

Drugim podobnego rodzaju zarzutem było, że Sokołowski jako profesor nie może być „niezawisłym“. Jako przykład odstraszający przytoczył p. W. Tomkiewicz posła Spinczicza, który wróciwszy do domu (z sejmu), zastał swoją „katedrę“ zajętą, „gdyż naraził się rządowi“. Najpierw Spinczicz nie zajmował żadnej „katedry“ bo był profesorem w seminaryum nauczycielskiem w Gorycyi, a jeśli mu tę „katedrę“ odebrano, to dostał za to taką satysfakcyę i takiej doznał ze strony Izby obrony, że rządowi raz na zawsze odechce się karać urzędników posłujących za ich czynności w ciałach reprezentacyjnych. Więc znowu przykład był fatalnie obrany, ale... podobno zrobił wrażenie!

Radykalni i chyba niemniej od komitetu, w którym p. W. Tomkiewicz zasiadał, niezawiśli Młodoczesi, nie wahali się wybrać posłami takiego Blażka, Kaizla lub Massaryka, dzisiejszego przywódcę „realistów“ — lecz p. W. Tomkiewicz od niezawisłości w krótkiej drodze odsądził Rottera i Sokołowskiego dla tego, że są „urzędnikami“.

Albo czyż nie pyszna była interpelacya dra Juliusza Bandrowskiego, który gorszył się tem, że Sokołowski zasiadał w komitecie centralnym (czego zresztą i my nie pochwalamy), gdy tymczasem tenże sam interpelant powołał do komitetu, któremu przewodniczył, ludzi zasiadających już w komitecie centralnym. Czyż to nie jest naigrawaniem się z zasad!

Nie chcemy już znęcać się nad interpelacyą p. Mikołajskiego, który wyrzucał Rotterowi, że za wiele dla miasta robi i obiecywał mu „obywatelstwo honorowe“, jakkolwiek niem nie rozporządzał i chyba nigdy rozporządzać nie będzie, — ale prawa do mandatu poselskiego mu zaprzeczył.

Nad wyrobieniem u wyborców „niezawisłych“ zdania, że *Nowa Reforma* i jej stronnictwo to „ci sami liberali żydowscy, co pobici zostali w Wiedniu przy ostatnich wyborach“, pracowano usilnie w komitecie „niezawisłych“ i przygodnym jego organie, który z zawodu prowadzi handel starzyzną antisemicką. „*Nowa Reforma* nie jest demokratycznem, lecz wiedeńsko-liberalnem pismem“ — było hasłem rzuconem w grono uczciwych, lecz zbałamuconych rękodzielników. Że ta *Nowa Reforma* mogłaby wypełnić sporą bibliotekę przedrukiem artykułów, w których prowadziła zażartą polemikę z „liberalnemi“ dziennikami wiedeńskiemi; że ta *Nowa Reforma* przy każdej sposobności stawia czoło zakusom centralistów i kapitalistów wiedeńskich, — o tem rozmyślne zachowali milczenie ludzie, którzy ją odsądzili od idei narodowej, a narzucili jej liberalizm wiedeński.

Przecież, jeśli wiarę dać mamy przybocznemu organowi komitetu niezawisłych, jeden z mówców, człowiek z tytułem uniwersyteckim, na niedzielnem zgromadzeniu w Sokole, narzuciwszy nam ów „zgniły liberalizm“, który „wykorzenić należy doszczętnie“, twierdził, „że mowy kandydackie naszych liberalnych posłów (więc naturalnie Weigla, Sokołowskiego i Rottera; *przyp. red.*), były mowami o wszystkiem, tylko nie o narodowości naszej“. „I to mają być mowy polskie?“ pytał ów mowca z świętem oburzeniem. „Taka mowa, wygłoszona w Japonii, także będzie dobrą“. Przyboczny organ „niezawisłych“ zapisuje tutaj: „śmiechy i brawa“, jako wyraz afirmacyi słuchaczów.

Tego samego mowcę widzieliśmy na obu zgromadzeniach wyborczych w ratuszu, więc niepodobna, aby nie słyszał, jak p. Rotter zapowiadał akcyę celem przysporzenia dochodów gminie Krakowa, „tego miejsca spoczynku królów naszych, ogniska zabytków historyi i sztuki, słowem, tego serca narodu“ i t. d. Albo czyż Sokołowski nie mówił, że „nas zawsze obowiązuje katechizm narodowy polski, który jako cel najwyższy stawia dobro i odrodzenie ojczyzny“, — a w dalszym ciągu powołując się na „reformy czteroletniego sejmu i świetne tradycye Kościuszkowskiej epoki“ wzywał do miłości Ojczyzny i t. d. Dr. Weigel zapewniał znowu najwyraźniej, że „stając zawsze i wszędzie przy idei narodowej, wyznając zasady prawdziwej demokracyi, wzorowanej na tradycyi Kościuszków, Kołłontajów, Staszyców, wykoleić się nie da i wejść na bezdroża nie może“.

O tych mowach wyraził się rzecznik komitetu niezawisłych, że były one „mowami o wszystkiem, tylko nie o narodowości naszej, że byłyby dobre także w Japonii!“ Słuchał tego przewodniczący zgromadzenia dr. Juliusz Bandrowski i... milczał. Milczenie także bywa wymownem.

Taką bronią walczono z naszem stronnictwem, kierując ostrze miecza przeciw naszemu pismu, na publicznem zgromadzeniu!

Cóż ci panowie mieli nam w gruncie rzeczy do zarzucenia? Te zarzuty, jakiemi rozporządzać mogli, rzucili pełną garścią między wyborców na zgromadzeniu w Sokole. Jeżeli te zarzuty nie wytrzymują dziennego światła prawdy i rozsądku, — toż dumni być możemy, że żadnych innych, mających chociażby cień uzasadnienia, nie zrobiono nam, bośmy najwidoczniej do nich nie dali powodów. Krytyki publicznej nie boimy się też, — o kalumniach na nas rzucanych wyrobią sobie sąd nasi czytelnicy.

Ale tutaj szło o co innego. Oto *N. Reforma*, jakkolwiek przystępna dla wszystkich, ma za gęste sitko i wyławia na nie różne ambicyjki domorosłych demagogów, chroniąc sprawy i publiczne instytucye przed wichrzeniem niepowołanych, choć chciwych władzy jednostek. Dziennik nasz nie ufa pięknym słówkom zawodowych oratorów, wybrednym jest w wyborze bliższych przyjaciół, a szuka i podaje rękę ludziom rzetelnej, bezinteresownej i ofiarnej pracy dla dobra ogółu. Ostry, sprawiedliwy i bezwzględny ton naszego pisma jest przeszkodą dla ludzi, którzy tanim kosztem, w imię haseł rzekomego patryotyzmu i miłości ludu, chcieliby wypłynąć na falach popularności, — stąd ich złość, stąd chęć podcięcia żył naszemu dziennikowi, który ich nielitościwie w zdradliwe fale zanurza.

Najnowsza próbka zamachu na *Nową Reformę* i jej stronnictwo rozbiła się nietylko o uczciwy i zdrowy zmysł obywatelstwa krakowskiego, lecz o ideę prawdy, którą w walce z nami, jak wykazaliśmy, stargali nasi przeciwnicy. Niechże obywatelstwo naszego miasta i kraju rozpatrzy się w przebiegu dopiero co stoczonej przez nas na bruku krakowskim walki; niechaj oceni, dokąd zaprowadzić je może popieranie separatyzmu, wszczętego z egoistycznych zachcianek, a otwierającego na oścież bramy temu pseudo-konserwatywnemu stronnictwu, z którem dotąd zwycięskie toczyliśmy boje, zdobywając jednę pozycyę po drugiej. Teraz jeszcze czas, — uratowaliśmy posterunek, który jednak obwałować należy i przygotować się do dalszego pochodu.

Listy z Anglii.

Londyn, 1 października.

(Prasa angielska i wybory w Galicyi. — „Nowy ruch“ irlandzki i zakulisowi jego sprawcy).

Wybory z kuryi włościańskiej, które odbyły się w Galicyi, zajęły żywo prasę angielską. — Tygodniki polityczne nie miały jeszcze czasu do wypowiedzenia sądu, a obecny termin *ultimatów*, wysłanych Chinom i Turcyi, może przeszkodzić dalszemu zastanawianiu się nad wynikiem wyborów w zaborze austryackim. Natomiast prasa codzienna prawie bez wyjątku komentowała wypadki galicyjskie z 25 września. *Daily Chronicle*, organ radykalny, jak zwykle, był źle poinformowany, donosząc o wyborze „14 kandydatów partyi robotniczej z programem agrarnego socyalizmu“. Korespondent tego pisma, p. H. z Wiednia, należący do niemieckiej inteligencyi żydowskiej, ostatniemi czasy skłonny jest widzieć w dr. Adlerze Mesyasza, który żydów i liberalizm niemiecki wyprowadzi z niewoli antisemickiej, i dlatego wszystko, co się dzieje w Austryi, przedstawia jako „ruch robotniczy“ i t. d. *Standard*, jak zawsze świetnie informowany, widzi wszakże wypadki w Polsce przez pryzmat, który w spuściźnie po starej emigracyi otrzymał. Wobec tego nie dziw, że główny organ torysów, pomimo sprzyjania rozszerzaniu praw politycznych w Austryi, przypomina wszakże wypadki z 1846 roku, wypadki zarówno straszne, jak i wstecznej natury. *Daily News*, organ przeciwny wszelkiemu zbliżeniu się Anglii do trójprzymierza, rozpatrywał wypadki galicyjskie z punktu widzenia „kłopotów hr. Badeniego“ oraz słabości państwowej Austryi. Ten ostatni punkt widzenia zaznaczył także *Times*. Największy i najbardziej pod względem polityki zagranicznej wpływowy organ rozwija poglądy o dawnej koalicyi w Wiedniu, jakie po części wypowiada dr. Rutowski. Tylko koalicya taka, jaka miała miejsce, stanowi dla *Times'u* gwarancyę siły i stałości politycznej Austryi. Stąd obawy angielskie o zmiany w Austryi, stąd i krytyka, z którą *Times* zwraca się do „arystokracyi“ polskiej, że nie pojmuje ducha czasu i nie czyni rozumnych ustępstw.

Jest zresztą jeszcze inny czynnik, który przeszkadza angielskiej przeszkadza widzieć przejawy życia oddzielnych narodowości w Austryi w należytem świetle. Dla synów Albionu Austrya przedstawia się zawsze jako całość polityczna i tylko jako taka budzi zajęcie. Wyradza się zatem skłonność do zbytnich nieraz uogólnień sądów, aby oddzielne narodowościowo, a zatem historycznie inaczej umotywowane fakta rozpatrywać z punktu widzenia zupełnie ciasnego, mianowicie: o ile one szkodzą lub pomagają zewnętrznej sile państwa. *Times* też sprowadza pod wspólny mianownik wszystkie objawy niezadowolenia społecznego w Austryi: antisemityzm wiedeński, ruch ludowy w Galicyi, omladynę czeską i klerykalną opozycyę w Węgrzech. Dla *Times'u* wszystkie te objawy są czynnikami społecznemi, które pochłaniają uwagę polityczną kraju i dlatego też biada nad tem, że nie można sporów tych zakończyć prędko, aby w razie czego... pomódz Albionowi utrzymać swą potęgę na wszech morzach i na dalekim wschodzie.

Tymczasem Wielka Brytania musiała zająć się własnemi sprawami wewnętrznemi, a mianowicie swym stosunkiem do Irlandyi. Powodem była tak zwana „konwencya“ (zjazd) Irlandczyków w Chicago. Obradom przewodniczył Finerty, jeden z amerykańsko-irlandzkich fenianów, który brał udział w wyprawach wojennych na Kanadę z 1866 i z 1871 roku. Konwencya oświadczyła się za porzuceniem drogi legalnej. Trzeba — mówił Finerty — otoczyć Anglię kołem ognistem, trzeba Rosyi dopomódz zająć Indye, Francyi dać, co zechce, jednem słowem zniszczyć „despotyczny Albion“. Konwencya uchwaliła następujący manifest, który podajemy w przekładzie:

„Naród irlandzki jest narodem samowładnym, Irlandya jest z natury odrębną od wszelkiego innego kraju, a swoboda jest prawem zasadniczem jej narodu. Irlandya była znaną w Europie jako naród jeszcze przed epoką chrześcijańską i była już siedliskiem cywilizacyi, kiedy Anglia była jeszcze barbarzyńską. Uroszczenia Anglii do zwierzchnictwa nad Irlandyą mają swe źródło w przemocy i popierane są przez przymus i zepsucie. Gwałt Anglii nigdy nie przybrał formy rządu; jej zabór nigdy nie został sankcyonowany, gdyż naród irlandzki czy to agitacyą konstytucyjną, czy to ruchami rewolucyjnemi opierał się potędze angielskiej i starał się zniszczyć jej bezprawną przewagę. Anglia zniszczyła przemysł Irlandyi, karała jak zbrodnię wszelką dążność do oświaty, paliła szkoły, burzyła kościoły i wysyłała na wygnanie lub do więzień tysiące, których jedyną zbrodnią była miłość dla Irlandyi. Każde usiłowanie zaprowadzenia prawnej niezależności narodu irlandzkiego albo doznawało porażki w Izbie gmin, albo deptane było arbitralnie przez Izbę lordów. Anglia złamała wszystkie umowy i traktaty i zaprowadziła w Irlandyi brutalny przymus. Żądaniom sprawiedliwości, prośbom o litość odpowiadała ona biczem lub rusztowaniem. Ale dziś duch narodu irlandzkiego, jakkolwiek ciemiężony i skuty, nie jest jeszcze zdobyty. Jasnem jest, że dążenie do niezależności na drodze pokojowej jest niedorzecznością. Dla dzieci plemienia irlandzkiego niemasz innej drogi, jak wystąpić z prawdą dziejową, która orzeka, że swobodę i niezawisłość narodu zdobyć można tylko na polu bitwy. Oświadczamy, że dzieci Irlandyi, wysłane na wygnanie lub trzymane w niewoli grobowej mają prawo boskie i ludzkie zwalczać swego tyrana wszelkiemi środkami“ i t. d.

Jednem słowem, konwencya w Chicago rzuca hasła „siły fizycznej“. Wytworzony „Narodowy związek irladzki“ zrywa ze wszystkiemi stronnictwami parlamentarnemi i, tymczasowo, przystępuje do zbrojnej organizacyi sił narodowych.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

13 (Ciąg dalszy).

Jednak z moich rozmów z nią nie mogłem wyrozumieć, czyli i który ze starającej się o jej względy młodzieży już zaprószył jej serce, bo w tym punkcie zachowywała się z jak największą rezerwą. Mówiła o wszystkich; będąc w dobrym humorze, czasem któremu z nich małą łatkę przypięła, przyczem zdradzała bardzo bystry zmysł spostrzegawczy, ale te łatki rozdzielała pomiędzy nich tak równo, że stąd nie mogłem wyprowadzić żadnego wniosku, czy który z nich ważył u niej więcej niż drugi. Uważałem tylko, co zresztą leżało jakby na dłoni, że pomiędzy nią a Kubusiem było pewne powinowactwo ducha: takie same rodzinne tradycye i równie głęboka cześć dla nich, takie same uczucia i uniesienia, taki sam zachwyt dla ideałów wzniosłych i pięknych, i takie same rojenia, z tą jednak dosyć widoczną różnicą, iż kiedy ona umiała się zastanawiać nad tem, co mówi i robi, on tak myślał, jak czuł, tak postępował, jak myślał, i zawsze szedł jak wicher za pierwszym popędem uczucia. Energia ich była równa, ale u niej więcej siebie świadoma, a u niego pochodząca wprost z serca i bez żadnego zastanowienia.

W niektórych chwilach była nietylko wesołą, ale pełną pustoty, a wtedy lubiła zadawać pytania znienacka. Raz zapytała mnie obcesem:

— Pan pisze wiersze?

— Piszę, ale co wieczorem napiszę, to rano palę. Raz tylko nie spaliłem napisanego wiersza, owszem, nawet puściłem go w obieg, i za to zostałem relegowany z samborskiego gimnazyum.

— A Kubuś został także relegowany?

— Jego relegowano za to, że kiedy zaczął komponować muzykę do Ody do młodości, właśnie wpadł prefekt z rewizyą, a że to się działo w tym czasie, kiedy jego szwagra aresztowano, więc go wydalono z gimnazyum.

— A co tam było w tym pańskim wierszu?

— Niedorzeczna satyra na profesorów, na innych Niemców i na niektórych filistrów.

— To pan przynajmniej spadłeś z bystrego konia, bo pański wiersz się rozszedł po mieście, ale Kubuś spadł z kuca....

I śmiała się przytem serdecznie. Ale zaraz dodała poważniej:

— Młody człowiek powinien zawsze siedzieć na bystrym koniu i zawsze stać w pierwszym szeregu.

Zauważyłem na to, że pod tym względem Kubusia można być pewnym.

— A ja nie jestem tego tak bardzo pewna — odpowiedziała mi Klara, — bo jeśli w tej chwili, kiedy się trąba odezwie, on właśnie będzie komponował jaki marsz tryumfalny, to nie wiem, czy pójdzie za trąbą, czy zostanie przy fortepianie.

W dalszej rozmowie wspomniałem jej o tem małem zajściu Kubusia z Heliodorem, które przed kilku dniami miało miejsce przed bramą jej domu, a o którem ona już bez wątpienia wiedziała, bo odpowiedziała mi na to:

— Dobrze-to zapowiedzieć, ale trzeba także dotrzymać.

Z tych słów jej zdawało mi się wynikać, że chociaż pomiędzy nią a Kubusiem było bardzo bliskie powinowactwo duchowe, jednak nie było jeszcze sympatyi serca, a w każdym razie, że nie miała go jeszcze za dojrzałego mężczyznę.

Przy tej sposobności wspomniałem także o Heliodorze.

— Ah! to co innego — powiedziała mi Klara, — ten wie, czego chce. Tylko niepotrzebnie sobie przyczepił ostrogi, a do tego ma jeszcze ten zły zwyczaj, że w konwersacyi miesza wyrazy niemieckie, co jest bardzo brzydkie. Życzę mu, aby się pozbył tych rzeczy.

— On się ich zapewne pozbędzie — zauważyłem na to, — ale dopiero po jakiemś silnem wstrząśnieniu.

— Tego nie wiem — odpowiedziała mi Klara, — ale może także do tego przyjść zapomocą refleksyi.

Z tego rodzaju rozmów powziąłem przekonanie, że jeszcze ani Kubuś, ani Heliodor nie zajęli jej serca, chociaż ten ostatni zdawał się jej imponować cokolwiek swoją energią. Inni konkurenci, których było kilku, stali jeszcze o wiele dalej. Stąd, o co u młodego człowieka zawsze nietrudno, zaczęły mi się jakieś horyzonty otwierać, a na nich rysowały się rozmaite rojenia.

Aż jednego wieczora sytuacya nagle się całkiem zmieniła.

Zastałem babkę w pierwszym salonie, a przed nią siedział jakiś starszy jegomość, ogolony starannie, w granatowym fraku ze świecącemi guzikami, z upudrowaną czupryną i z żabotami na piersiach, pełen wyszukanej attencyi dla pani Stolnikowej. Przyszedłem, jak się zdaje, nie w porę, bo upudrowany jegomość wstał zaraz i obrzuciwszy babkę komplementami, wyszedł śród ciągłych ukłonów. Babka odprowadziła go prawie do drzwi salonu i powiedziała mu po francusku:

— Do miłego widzenia, na każdy wypadek chciej pan być pewnym mojej wdzięczności i mojego szacunku.

Kiedy ten obywatel wyszedł, babka mnie posadziła przy sobie i ciężko westchnęła, mówiąc:

— Nie wiedziałam, że wydanie skromnej panienki za mąż przynosi z sobą takie kłopoty.

W drugim salonie grano na fortepianie, raz na dwie ręce, to znowu na cztery, chwilami gra ustawała, ustępując miejsca rozmowie. Domyślałem się, że Klara uczy się jakiejś nowej sztuki na cztery ręce z Kubusiem.

Tymczasem babka mówiła dalej:

— Ten obywatel, który stąd wyszedł, jest człowiekiem zamożnym, a nawet podobno ma jakieś dobra w Galicyi, ale nikt nie wie, skąd się wziął na tym świecie; zrobił majątek na handlu solą i na przemytnictwie, ma syna, który rozrzucając pieniądze wkręcił się pomiędzy młodzież tutejszą, tą drogą tu i ówdzie swojego ojca przemycił, ojcu z tego powodu przewróciło się w głowie, upudrował sobie czuprynę i przypiął żaboty — a teraz przyszedł oświadczyć się o rękę Klary dla syna. Odprowadziłam go do drzwi z grzecznym frazesem francuskim, bo nie mogłam mu grzeczności powiedzieć po polsku, a wiem, że po francusku ani słowa nie umie.

(C. d. n.).

W Irlandyi przyjęto ten program bądź śmiechem, bądź gniewem. *Gazeta Freeman'a* — organ frakcyi narodowej, podejrzywa założycieli „nowego ruchu“, iż są agentami toryzmu angielskiego. Parnellici zaś oświadczają, że nie mogą mieć nic wspólnego z konwencyą. Prasa angielska, z małemi wyjątkami, przyjęła uchwały konwencyi z pogardliwem milczeniem. Zjawia się wszakże zapytanie, jakie są pobudki nowych zwolenników „polityki rokoszu“ w Irlandyi?

Nie zapominajmy, że hasło „nowego ruchu“ rzucone zostało w Ameryce. Otóż w Stanach Zjednoczonych Irlandczycy są liczebną potęgą polityczną, o którą dobijają się oba stronnictwa. Za czasów Andrew Johustona Irlandczycy popierali demokratyczne stronnictwo, ale już przy wyborze Granta udało się republikanom podzielić głosy irlandzkie i część zdobyć dla siebie. Pierwszym, który wprowadził do organizacyi irlandzkiej sprzedajność i to w rozmiarach bezwstydnych, był Aleksander Sulliwan, później wódz Clan-na-Gael'n oraz prawdziwy sprawca zabójstwa dra Cronina. Ostatniemi czasy Patrick Egan i cały zastęp dawnych fenianów przeszli jawnie do obozu republikańskiego, który obdarzył ich nietylko pieniędzmi, ale i wysokiemi godnościami. Demokratyczny więc obóz (będący w Stanach Zjednoczonych raczej zachowawczem stronnictwem) zdecydował się utworzyć nową „konwencyę“ irlandzką, któraby mu zdobywała głosy. W samej rzeczy prezydent i wybitni organizatorowie nowego ruchu, jak Lyman, Fitzpatrick, Ryan a wreszcie i więcej osławiony, niż sławny O'Donowan Rossa, są agentami partyi demokratycznej. Najwięksi zaś wrogowie Irlandyi zatrą ręce z radości, gdy kilku szaleńców, upojonych niesumienną fanfaronadą „nowego ruchu“, rzuci się na bezdroże polityczne, — szczególnie dziś, gdy Anglia coraz bardziej wikła się w polityce wschodniej. Wreszcie Rosya byłaby drugą siłą, któraby wyciągnęła korzyść z dynamitu „ameryko-irlandzkiego“.

Prasa, która od kilku dni nawoływała rząd do stanowczej polityki, — dziś jest zadowoloną. Flota angielska przynosi zarówno sułtanowi jak i słabemu mocarzowi państwa środkowego — słowa groźby, mogącej być w każdej chwili popartą przez działa i... zabór! *W. N.*

Skład nowego Sejmu.

Dawno już wybory nie przyniosły tylu zmian w składzie Sejmu, co w roku bieżącym. Nowych posłów jest 49 (5 z wielkiej własności, 10 z miast i Izb handlowych, 34 z gmin) — a jeżeli do tego dodamy dwóch rektorów uniwersytetów, którzy co roku się zmieniają, okaże się, że Sejm jest w jednej trzeciej części odnowiony. Ale są to zmiany bynajmniej co do kierunku Sejmu nie rozstrzygające.

Co do liczebnego stosunku stronnictw w Sejmie, niewiele dziś się da jeszcze powiedzieć, nie wiemy bowiem, jak w obrębie wielkiej unii konserwatywnej, która obejmowała większość Sejmu, zarysują się różne odcienia i grupy, ilu każda z tych grup liczyć będzie posłów. W ogólnym zarysie mniej więcej stosunek pozostanie niezmieniony. Na prawdziwą „konserwę“ liczyć można około 60-ciu posłów, na kierunki środkowe 40, na lewicę dawną łącznie z partyą ludową i z kilkoma „dzikimi“ około 34-ch, Rusinów wreszcie 17. W powyższem obliczeniu liczymy biskupów ruskich do Rusinów, innych książąt kościoła, zasiadających w Sejmie, do „konserwy“. Omyłki, jakie w tem przybliżonem obliczeniu zajść mogą, nie zmieniają stanu rzeczy. Decyzya leży zawsze w ręku tych środkowych żywiołów, które nie mogą zdobyć się na porządną organizacyę.

Również i co do stosunku, w jakim są w Sejmie reprezentowane różne zawody, zmiany nie są takie, aby rozstrzygający wpływ wywrzeć mogły:

Właścicieli dóbr jest w obecnym składzie 77 — było 82, ubyło tylko 5. Zmienił się jednak stosunek, w jakim właściciele dóbr wyszli z poszczególnych kuryj: Mała posiadłość wybrała ich 41 w miejsce dawnych 44 — więc ostatecznie tylko o 3 mniej. Miasta wybrały jednego (Salę z Brodów) w miejsce dawnych 5 (Chrzanowski, Rogojski, Micewski, Sala i Rosenstock). — Wielka własność wybrała 35-ciu w miejsce dawnych 33, więc o 2 więcej.

Największą różnicę przedstawia liczba włościan — było ich 6 (4 polskich a 2 ruskich), będzie obecnie 13 (10 polskich a 3 ruskich). Adwokatów było 10 i tyluż zostaje — profesorów (z rektorami) będzie jak było 9 — kierowników lub urzędników banków będzie 4, również bez zmiany. Notarynsze stracili jedno krzesło (z 4 na 3) — lekarze zyskali jedno (z 3 na 4). Przemysłowców było i będzie 3. Dziennikarzy i literatów z zawodu było 2, pozostał jeden. Urzędników autonomicznych było 2, pozostał jeden. Księża stracili jedno krzesło (z 14 na 13 — licząc razem z biskupami). Ministrów czynnych było 2 (Jaworski i Madeyski) i będzie też w Sejmie 2, ale innych (Badeni i Biliński) — ministrów na emeryturze było 3 (Ziemiałkowski, Zaleski, Dunajewski), będzie 4 (Dunajewski, Zaleski, Madeyski i Jaworski). Innych urzędników administracyjnych było 5 — zostaje tylko 1 (Bobrzyński). Urzędników sądowych było 3, będzie 5.

W większe grupy ujęte przedstawiają się te cyfry tak: właścicieli dóbr jest 77 — włościan 13, księży 13, przemysłowców i finansisów 7, urzędników 14, innych zawodów umysłowych 18, profesorów 9. — Ponieważ Sejm liczy 151 członków, a większość absolutna (bez marszałka, który nie głosuje) wynosi 76 — przeto właściciele dóbr mają zawsze większość.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 października).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Aleksander Taniewski, b. urzędnik gminy, prosi o odprawę; Szczęsny Dębiński, b. zastępca kierownika Bazaru wyrobów krajowych, prosi o umieszczenie w służbie miejskiej; Izba przemysłowo-handlowa krakowska prosi o podwyższenie subwencyi na wynajmowanie lokalu z 500 na 1000 złr. rocznie. Delegat namiestnika zawiadamia o podziękowaniu cesarza za życzenia, przesłane w dniu urodzin cesarskich.

Następnie odczytał sekretarz następujące pismo księcia bisknpa krakowskiego:

„Dziwnem zrządzeniem Opatrzności, danem mi było w domu moim zamknąć powieki ś. p. ks. arcybiskupa Felińskiego, męża wielkich zasług w kościele i narodzie naszym. Szanowna Reprezentacya m. Krakowa z JW. Panem na czele w sposób iście godny „serca narodu naszego“ dała wyraz głębokiego żalu z powodu tej straty, a tem samem i uznania niepospolitych cnót i zasług nieodżałowanej pamięci zgasłego ks. arcybiskupa. Za te liczne i wymowne objawy żalu, jakoteż wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, uważam sobie za obowiązek wyrazić JW. Panu i całej Szanownej Radzie miejskiej serdeczne podziękowanie. † *Jan*, książę biskup“.

Marszałek krajowy, książę Sanguszko, nadesłał do prezydenta i Rady zaproszenie do Lwowa na uroczystość pożegnania ustępnjącego namiestnika, hr. Badeniego. — Pożegnanie odbędzie się w dniu 7 b. m. Przy końcu posiedzenia Rada postanowiła wysłać do Lwowa na tę uroczystość prezydenta wraz z trzema członkami Rady, których sam prezydent wybierze.

R. m. Rotter przypomina, iż w Rapperswylu w b. m. odbędzie się uroczystość złożenia serca Tadeusza Kościuszki w kaplicy zamkowej. Że uroczystość ta obchodzi całą Polskę, nie trzeba motywować, jak również, iż delegat Krakowa powinien w uroczystości uczestniczyć. Gdy Rada uznała nagłość sprawy, p. Rotter wniósł, aby chociaż sam prezydent na uroczystość do Rapperswylu pojechał. Przy końcu posiedzenia Rada wniosek aprobowała.

Prezydent p. Friedlein poświęcił zmarłemu arcybiskupowi następujące wspomnienie:

Do licznie rozsianych po niwach ojczystych mogił męczenników narodowych, świeżą nsypać nam przyszło. W dniu 17 września b. r. obwieścił dzwon Zygmuntowski miastu naszemu smętnym swym głosem, że zakończył dni swej pielgrzymki doczesnej ks. Zygmunt Feliński, arcybiskup warszawski.

Ani tu miejsce, ani siły moje po temu, abym mógł podjąć przedstawienie obrazu życia zmarłego, tak pełnego cnót i nauk, którego droga żywota znaczona jest czynami pełnemi miłości bliźniego i ojczyzny i bezgranicznego poświęcenia się dla rodaków i kościoła polskiego, którego najwyższym był dostojnikiem.

Obok cnót chrześcijańskich i obywatelskich, obdarzony niezwykłym hartem duszy i głębokiem poczuciem obowiązków przywiązanych do tego wysokiego stanowiska, jakie zajmował, świadomy celu, do którego zdążać miłość ojczyzny mu wskazywała, niezrażony ani pociskami przez własnych niestety rodaków mu wymierzanemi, ani łatwem do odgadnienia następstwem, nie cofnął się z raz obranej drogi, aby nawę ojczyzny do bezpiecznej doprowadzić przystani. Uległ nieszanującej nic przemocy, jak niegdyś Załuski, Sołtyk i inni biskupi, zapełniając poświęceniem swem jednę z najpiękniejszych kart dziejów kościoła polskiego. Cześć pamięci wielkiego arcybiskupa!

Wśród uroczystej ciszy, stojąc, wysłuchali członkowie Rady słów prezydenta, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. Zoll przedłożył wniosek następujący: Celem pomieszczenia wszystkich trzech oddziałów wyższych kursów dla kobiet imienia dra Adryana Baranieckiego, wynająć od dnia 1 b. m. lokal zajmujący całe drugie piętro w domu pod liczbą 38 przy ulicy Karmelickiej od p. Kazimierza Szymkiewicza, a to pod warunkami objętemi deklaracyą tegoż, złożoną do protokołu w IV wydziale magistratu dnia 16 sierpnia b. r. spisanego, a przez radcę dra Wiszniewskiego, jako delegata sekcyi szkolnej, warunkowo przyjętemi.

Nad wnioskiem wywiązała się dyskusya, którą rozpoczął r. m. Jakubowski uwagą, iż Rada nie wie dotąd, czy kursa owe istnieć będą nadal. Przed dwoma laty Rada warunkowo tylko na dalsze prowadzenie kursów się zgodziła. Po dwuletniej próbie, nie otrzymała Rada dotąd ani sprawozdań, ani programu dalszego tych kursów prowadzenia. Rządzi niem jakieś grono nauczycieli, od Rady miejskiej całkiem niezależne. Jest to stosunek bardzo dziwny; trudno uwierzyć, iż Rada łoży fundusze, a wzamian nawet sprawozdań o prowadzeniu zakładu jej nie komuniknją. Mowca żąda, aby grono nauczycielskie przedłożyło dalszy zarys prowadzenia zakładu, w przeciwnym razie należy powstrzymać wypłatę subsydyów. Po przemówieniach pp. Redyka, Rottera, który potwierdził słuszność poglądów dra Jakubowskiego, i referenta, który oświadczył, iż nie sekcya szkolna ponosi winę nieprzedkładania Radzie żądanego programu prowadzenia tych kursów, — Rada wniosek uchwaliła.

Imieniem sekcyi I radca mag. p. Skrzyniarz wnosi: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 4.500 złr. na przynajęcie robotników i pociągów do zamiatania i zlewania ulic.

R. m. Domański wyraża podziękowanie prezydentowi, że w roku bieżącym w lecie skrapiano należycie ulice miasta i czyni uwagę, iż należy do pompowania wody do beczek koniecznie używać sztucznego motoru, a nie jak się dotąd praktykuje wyłącznie rąk ludzkich.

Prezydent oświadcza, iż podziękowaniem za skrapianie ulic podzielić się musi z r. m. Rehmanem, który gorliwie się tem zajmował.

Imieniem tejże sekcyi inspektor budownictwa p. Wdowiszewski przedkłada następujący wniosek: Udziela się na koszta adaptacyi Syndykówki w Sukiennicach kredyt dodatkowy w kwocie 2402 złr. 5 ct. do pokrycia z funduszu Sukiennic. Uchwalono.

Tenże referent przedkłada wniosek następujący: Rodzinie Mohrów odstępuje się z gruntu cmentarnego 7·63 m. bezpłatnie dla powiększenia grobowca śp. Vukaszovicza.

Po uchwaleniu tego wniosku przystąpiła Rada do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 października.

Pokazało się teraz, jak szczere były intencye „ugody“, którą w swoim czasie zawierał prof. Romańczuk z Polakami za pośrednictwem namiestnika i metropolity. Nie zapalaliśmy się do tej ugody nigdy, — obecnie pokazuje się, że mieliśmy słuszność najzupełniejszą. P. Romańczuk, rozgniewany upadkiem swoim własnym i swojego stronnictwa przy ostatnich wyborach, zrzucił z siebie oponę, za którą dotychczas starannie ukrywał swoją nienawiść do Polaków, i stanął przed nami takim, jakim, zdaje się, musiał być zawsze. W *Dile*, organie „Rusinów niezależnych“, ogłasza p. Romańczuk odezwę do Rusinów, wzywając ich, aby stanęli do boju i zaprotestowali przeciwko ostatnim wyborom sejmowym, i aby ewentualnie udali się z prośbą do tronu. Twierdzi p. Romańczuk w tej odezwie, że przy wyborach „dopuszczono się względem najspokojniejszych, wiernych, a uczciwych obywateli ruskich już nietylko dawnych nadużyć, nacisku, gróźb i wszelakiej demoralizacyi, ale chwycono się zuchwale nowych środków nielegalnych, pomiatających prawdą i wolnością; użyto jawnej przemocy.

„Sfałszowano — pisze p. Romańczuk — wolę narodu i narzucono na jego przedstawicieli takich ludzi, których on nie pragnie, których uważa raczej za swych przeciwników, niż opiekunów. A przy tem wszystkiem, jakby na gorzkie urągowisko, głosi się przed tronem cesarskim i wobec wszystkich ludów Austryi i Europy o zaufaniu narodu ruskiego do swych gnębicieli! Zuchwałość naszych przeciwników, rządzącego obecnie w kraju, a przemożnego w państwie stronnictwa, rośnie nieustannie. Odejmują nam jedno prawo za drugiem, uciskają nas coraz srożej, tak że już tchu swobodnego braknie, a przed światem się przechwalają ze swej łaski, jeżeli nam od czasu do czasu rzucą jakąś drobną okruszynę ze swego obfitego stołu pod warunkiem, abyśmy zapomnieli o swej woli i stali się ich pokornymi niewolnikami.

„A przecież — pisze p. Romańczuk — żyjemy w monarchii austryackiej, a nie w dawnej Polsce z jej samowolą Polaka nad Rusinem, pana nad chłopem, łacinnika nad wyznawcą wiary greckiej. A przecież mieszkamy tutaj na naszej własnej ziemi, zroszonej krwią i potem ojców naszych! A przecież nas tu więcej, niż Polaków i wszystkich obcych razem! A przecież mamy konstytucyę, która Rusina i chłopa uczyniła równym w prawach obywatelem z Polakiem i wielmożą! A przecież mamy sprawiedliwego i dobrego monarchę, który nadał konstytucyę i troszczy się zarówno o dobro wszystkich swych narodów i wszystkich warstw! Otóż nie dajmy się uciskać, nie znośmy dłużej bezprawi!“

Dalej pisze p. Romańczuk:

„Wszędzie trzeba podnieść protest przeciwko nielegalnym wyborom do Sejmu, którego nie możemy uznać za prawny i ważny, a również należy zaprotestować przeciwko innym naszym krzywdom, a wybrać deputacyę, która z temi krzywdami stanęłaby u stóp tronu cesarskiego“.

W obronie rządów większości polskiej nie stajemy, ani ich nie aprobujemy bez zastrzeżeń; ale z oburzeniem odeprzeć musimy przenoszenie tych zarzutów na ogół Polaków, jak to p. Romańczuk czyni. Niewłaściwą drogę i metodę, zresztą nie po raz pierwszy w swojem życiu, obrał p. Romańczuk, atakując Polaków za klęskę, o którą go radykali przyprawili. Stronnictwo p. Romańczuka przegrało sprawę przy wyborach, nie na rzecz Polaków, lecz na rzecz radykałów ruskich. Niechże p. Romańczuk z nimi przedewszystkiem wojnę prowadzi.

Rosya wobec Francyi i Niemiec.

Wymiana grzeczności z jednej strony pomiędzy Petersburgiem a Paryżem, z drugiej pomiędzy Berlinem a Petersburgiem zwraca powszechną uwagę świata politycznego, który z tych zewnętrznych objawów chce sądzić o politycznej postawie Rosyi względem Francyi i Niemiec. Kwestya ta ponownie stała się przedmiotem dyskusyi publicznej, ponieważ cesarz niemiecki przysłał carowi przez przybocznego adjutanta Moltkego swój portret z własnoręcznym listem, a równocześnie w. książę Konstantyn złożył wizytę prezydentowi republiki francuskiej w Fontainebleau.

W Niemczech sądy o doniosłości misyi adjutanta Moltkego są podzielone: jedni temu objawowi grzeczności odmawiają wszelkiego znaczenia politycznego, mniemają bowiem, że gdyby pismo cesarskie miało treść i znaczenie polityczne, to cesarz przesłałby je za pośrednictwem ambasadora księcia Radolińskiego, a nie przez adjutanta Moltkego; inni zaś twierdzą, że bądź cobądź objaw ten jest dowodem zbliżenia pomiędzy Berlinem a Petersburgiem i że zbliżenie to nastąpiło po wizycie ks. Hohenlohego w Petersburgu.

Niektóre dzienniki niemieckie utrzymują, że ks. Hohenlohe podczas pobytu w stolicy rosyjskiej zdołał nawet usunąć w zarodku powstające nowe rozgoryczenie pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem, a zarazem przekonać przedstawicieli dyplomacyi rosyjskiej, że ze względu na swą politykę na wschodzie azyatyckim Rosya potrzebuje obecnie zarówno poparcia Niemiec, jak i Francyi.

O wiele stanowczej brzmią głosy rosyjskie i francuskie wysławiające przymierze caratu z republiką. *Nowoje Wremia* pisze wyraźnie, że nikt nie może odmówić politycznego znaczenia odwiedzinom wielkiego księcia u prezydenta Faure'a, jakoteż odwiedzinom generała Dragomirowa i księcia Łobanowa-Rostowskiego we Francyi. Nie wypadek zrządził, że ci trzej wybitni przedstawiciele Rosyi znaleźli się we Francyi, lecz z góry ułożony plan. Chodziło bowiem, według słów dziennika rosyjskiego, o złożenie przed całym światem niewątpliwego dowodu trwałości i poważnego znaczenia porozumienia francusko-rosyjskiego. *Nowoje Wremia* utrzymuje przy tej sposobności, że trójprzymierze traci wszelkie znaczenie wobec przymierza francusko-rosyjskiego, ponieważ Rosya z Francyą, a nie trójprzymierze, stanowią obecnie dominującą konstelacyę w Europie i zbliżenie to obu wielkim państwom daje rękojmię bezpieczeństwa i wpływu międzynarodowego.

Charakterystycznem jest jednakże, że dziennik rosyjski uważa kwestyę istnienia lub nieistnienia pisemnego traktatu przymierza pomiędzy Francyą a Rosyą — za kwestyę podrzędną, przyczem nadmienia, że zajmują się nią tylko ci, którzy zapominają, że „pisemne traktaty przymierzy mogą zawierać pomiędzy sobą tylko te państwa, w których władza przechodzi dziedzicznie z jednego władcy na drugiego, a nie ucieleśnia się w zgromadzeniu narodowem“. Tym sposobem *Now. Wremia* daje do poznania, że pomiędzy caratem a republiką nie może być mowy o zawarciu pisemnego traktatu przymierza.

KRONIKA.

Kraków, 4 października.

Echa zgonu ś. p. arcybiskupa Felińskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent miasta w gorących słowach uczcił pamięć zmarłego w mieście naszem księcia kościoła i zacnego patryoty. Przemówienie p. prezydenta zamieszczamy w rubryce spraw miejskich. Na posiedzeniu poufnem Rada postanowiła odstąpić od zamiaru złożenia zwłok ś. p. arcybiskupa Felińskiego w grobie zasłużonych na Skałce w Krakowie, sam bowiem zmarły kapłan oświadczył za życia, iż pragnie, aby zwłoki jego spoczęły w miejscu ostatniej siedziby w Dźwiniaczce, dokąd też przewiezione będą. Ku uczczeniu pamięci arcybiskupa, w Krakowie w katedrze na Wawelu umieszczoną będzie odpowiednia tablica pamiątkowa.

Dla uczczenia ś. p. mistrza Matejki Rada miasta na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu, na wniosek przedłożony przez dra Kohna, uchwaliła postawienie w Maryackim kościele pomnika w marmurze (płaskorzeźba), kosztem 4.000 złr. nie przenoszącym. W tym celu później rozpisany będzie konkurs, ograniczony do rzeźbiarzy polskich. Program konkursu uchwali Rada miasta po przedstawieniu jej go przez komisyę z łona Rady wybraną. Do komisyi proponowani są pp.: dr. Asnyk, dr. Jakubowski, Knaus, dr. Boroński, dr. Kohn i dr. Paszkowski Franciszek. Wydatek 4.000 złr. pokryty będzie w dwóch ratach, a mianowicie: z budżetu z r. 1896 kwotą 2.000 złr. i z budżetu 1897 r. kwotą 2.000 złr.

Wpisy do kursów dopełniających przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki trwać będą do 13 bm. włącznie. Dnia 13 i 14 bm. egzamina wstępne; dnia 15 o godz. 8 nabożeństwo, a dnia 16 o godz. 9 rozpoczynają się wykłady. Warunkiem przyjęcia jest świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych. Opłata półroczna 10 złr. Przedmiotem nauki są: historya literatury polskiej, niemieckiej, francuskiej, oraz niezbędne wiadomości z literatury powszechnej, geografia, historya polska, historya nowszych czasów, historya sztuk pięknych, rysunki w połączeniu z nauką o stylach, wiadomości z pedagogii, dydaktyki i hygieny.

Dr. med. Teofil Tyszecki, były naczelnik „Sokoła“ krakowskiego, członek komisyi egzaminacyjnej nauczycieli gimnastyki w Krakowie, osiedla się we Lwowie. Odbył on w Berlinie specyalne studya w zakresie mięsienia (massage) i ortopedyi i nabyte wiadomości zastosowywał z pomyślnym wynikiem tak w prywatnej praktyce, jak na oddziale chirurgicznym i chorób wewnętrznych szpitala krakowskiego.

P. Jan Gall, znany kompozytor tylu chętnie śpiewanych utworów, opuścił Kraków, osiadając na stałe w Wrocławiu, gdzie w konserwatoryum otrzymał posadę profesora śpiewu.

Nowe skrzynki pocztowe w Krakowie, jak donosiliśmy, zaczęto już przymocowywać. Dziś otrzymaliśmy liczne listy od obywateli Krakowa, właścicieli domów, nawet urzędników, z wyrazami oburzenia, iż na nowych tych skrzynkach główne napisy o porach wyjmowania z nich listów zamieszczono w języku niemieckim. Oburzenie to niezawodnie podziela ogół mieszkańców polskiego dotąd, dzięki Bogu, Krakowa!

Wobec ważności sprawy odnieśliśmy się do dyrektora urzędu pocztowego w Krakowie p. radcy Dawidowskiego z zapytaniem o przyczynę zamieszczenia owych niemieckich napisów na frontowej stronie skrzynek i otrzymaliśmy odpowiedź, że niezwłocznie będą one usunięte, a na frontowej stronie umieszczone będą napisy polskie.

Wystarczy to zapewnienie jako odpowiedź na wszelkie otrzymane przez nas listy i przykre uwagi, wystosowane z tej przyczyny pod adresem krajowych władz naszych. Z obowiązku przecież zaznaczamy, iż lepiej było odroczyć umieszczanie skrzynek, aniżeli wywołać niemi w mieście całem powszechne oburzenie.

Wieczorek w klubie pocztowym. W tutejszym klubie urzędników pocztowych i telegraficznych odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. wieczór muzykalno-deklamacyjny, urządzony przez p. Maurycego Siebera. Udział w wieczorze biorą: pani Senowska, artystka teatru miejskiego (deklamacya), p. Senowski, art. dram., śpiew z tow. orkiestry. Kapelmistrz p. Heyda solo skrzypce z tow. kwartetu smyczkowego, kwartet solowy mieszany odśpiewają amatorzy; orkiestra pułku 56. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się jutro w sobotę w lokalu Koleżeńskiego wsparcia i Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz l. 15, I piętro. Rozpocznie: „Kajcio“, komedya w jednym akcie St. Dobrzańskiego. Zakończy: „Czarodziejskie skrzypki“, operetka w jednym akcie, muzyka J. Offenbacha. Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie spełnia miły obowiązek, składając niniejszem serdeczne podziękowanie za dary, przekazane w ostatnich czasach do zbiorów, a mianowicie: panu Henrykowi Bukowskiemu ze Sztokholmu za bogatą kolekcyę katalogów aukcyjnych własnego opracowania i nakładu, dotyczących sztuki, artystycznego przemysłu, oraz rzadkich druków, sztychów, monet i medali. Kolekcya ta oprócz wysokiej naukowej, posiada zarazem wartość materyalną kilkuset marek, znajdują się w niej bowiem wydania, — jak n. p. wielki katalog do sławnych zbiorów Hammera, — opatrzone licznemi światłodrukami, chromolitografiami, heliograwurami i stalorytami. Do tego pięknego daru dołączył życzliwy ofiarodawca publikacyę do nowoczesnych sztuk graficznych w Szwecyi, obfity zbiór dawnych miedziorytów i sztychów, oraz piękne okazy polerowanego szwedzkiego granitu. Pani Kamili Grochowalskiej z Jaropowiec za okaz etnograficzny obuwia tatarskiego kobiecego z okolic Kazania, wyrób aplikacyjny w ozdoby z różnobarwnych safianów. Panu Antoniemu Jeżowskiemu za zbogacenie działu keramiki obcokrajowej pięcioma okazami ozdobnych naczyń terakotowych, pochodzących z Assint w Egipcie. Panu Leonowi Feintuchowi za staroegipskie zabytki z drzewa: polichromowanego krogulca i głowę malowaną z sarkofagu egipskiej mumii.

Towarzystwo rybackie w Krakowie wpuszczało dotąd do Wisły corocznie 200.000 do 300.000 narybku łososia, pragnąc podnieść bogactwo tej rzeki. Taka ilość narybku powodowała znaczne koszta, nie odpowiada wszakże wymaganiom, wiele bowiem narybku ginęło wskutek różnych okoliczności. Działalność w tej mierze należało rozwinąć na szerszą daleko skalę i dlatego nasze Towarzystwo przeprowadziło porozumienie z niemieckiem Towarzystwem w Berlinie i rosyjskiem w Petersburgu co do zarybienia Wisły łososiem. W tym celu dnia 26 b. m. odbędzie się we Wrocławiu zjazd rzeczonych trzech Towarzystw rybackich: niemieckie będzie reprezentował prezes Hatzfeld, petersburskie prof. Grimm, nasze dr. Wilkosz. Po osiągnięciu porozumienia, półtora miliona narybku łososia będzie się wpuszczać do Wisły co roku.

Kopalnie soli w Wieliczce. W niedzielę dnia 13 b. m. na pamiątkę pobytu w kopalni cesarza Franciszka Józefa I urządzone będzie zwiedzenie kopalń, z którego czysty dochód przeznacza się na dobroczynne cele. Kopalnia będzie rzęsiście oświetlona, a nadto urozmaicą pobyt publiczności ognie sztuczne i jazda piekielna. Biletów wstępu nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, linia A—B, w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej. Wejście do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 2 po południu, tylko schodami z powodu przebudowy szybu zjazdowego. Cena biletu omnibusem z dworca kolei w Wieliczce do szybu „Rudofa“ albo z szybu „Rudolfa do dworca kolei w Wieliczce 20 ct. Również odchodzą omnibusy z Wieliczki do Krakowa co godzinę. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 minut 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 2 wieczorem.

Z „Sokoła“. W celach przyszłorocznego zlotu okazała się potrzeba sporządzenia dokładnego spisu członków Towarzystwa, posiadających, lub mających sobie sprawić na zlot mundury. Spis ten oprócz imion i nazwisk obejmować ma także inne daty, a ponieważ nadto przy uskutecznieniu tego spisu udzielać się ma członkom pewnych informacyj, przeto niezbędnem jest osobiste stawienie się członków do spisu. Na wezwanie me pierwsze na dzień 29 września b. r. zgłosiło się zaledwie trzydziestu kilku członków, gdy zaś uzupełnienie spisu jest rzeczą bardzo ważną i pilną, przeto wzywam ponownie Szanownych członków Towarzystwa, by z powołaniem się na niniejsze wezwanie zgłaszali się codziennie prócz niedzieli i świąt w czasie od godziny 7—8 wieczór u naczelnika Szczęsnego Rucińskiego, w szatni grona nauczycielskiego na parterze. Czołem! Dyrektor *Ptaś.*

Oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę 6 b. m. wycieczkę przez Liszki, Alwernię do Lipowca, z powrotem Zator, Skawina, Kraków. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ punktualnie o godz. 7 rano.

Zarząd uprasza Szan. druhów o liczny współudział.

Samobójstwo. Pogotowie stacyi ratunkowej zawezwano wczoraj około godz. 6 wieczorem na plantacye koło gmachu Towarzystwa ubezpieczeń, gdzie nieznany z nazwiska młody człowiek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 8 milimetrowego. Samobójca dobrego wzrostu, słusznej budowy, ubrany był w ciemne palto. Znaleziono przy nim rewolwer, nabity pięcioma kulami; jeden wystrzał w samo serce położył kres jego życiu. Prócz tego w kieszeniach znaleziono klucz od mieszkania, papierośnicę, pudełko z trzema zapałkami, dwa grzebienie i gazetę rosyjską *Wileńskij Wiestnik*, z datą 26 sierpnia br. Trupa, po spisaniu protokołu, odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż samobójcą jest Wacław Jan Pietrasiewicz, rodem z Wilna.

Nowe urzędy podatkowe mają wejść niebawem w życie w Niepołomicach w powiecie bocheńskim, w Skawinie w pow. wielickim, w Delatynie w powiecie nadwórniańskim, w Budzanowie w powiecie trembowelskim, w Nowem Siole w pow. zbaraskim, w Milówce w pow. żywieckim i w Żabiu w pow. kossowskim.

Fałszywy aeronauta Szymański. Czytamy w *Gazecie Brodzkiej*: Przed kilku dniami zgłosił się u władz w Brodach pewien pan i przedstawiwszy się jako aeronauta Szymański, prosił i otrzymał pozwolenie na urządzenie dwurazowej produkcyi z balonem. Pierwszy wzlot odbyć się miał ubiegłej niedzieli o godzinie 4 po południu. Licznie zebrana publiczność oczekiwała z niecierpliwością wzlotu, gdy tymczasem z winy obsługujących balon od płomieni się zajął i wokamgnieniu cały uległ zniszczeniu, a padając, do tego stopnia przeraził publiczność, że w ucieczce laski, paltoty, parasolki itp. gubiła. Szczęście, że nie było wiatru, gdyż za najmniejszym powiewem płomienie mogłyby były bardzo łatwo przenieść się na sąsiednie domki drewniane i spowodować nieobliczone następstwa. Po katastrofie przyaresztowała policya powietrzo-żeglarza i tegoż wspólników na podstawie depeszy telegraficznej, od właściwego Zenona Szymańskiego nadeszłej, wedle której balon z przyrządami i koncesya zostały mu skradzione i że ci jegomoście, którzy do Brodów przybyli, w jego imieniu produkcyę chcą urządzić. Przyaresztowani do winy się przyznali o tyle tylko, że produkcyę na fałszywe imię wykonać chcieli, gdyż, wedle ich twierdzenia, balon przez Szymańskiego u nich zastawiony został. Rzekomy powietrzo-żeglarz, który miał się już w Złoczowie z powodzeniem produkować, podał, iż nazywa się Józef

Grzybowski, zaś wspólnik jego Leizor Rosenblatt. Ponieważ Szymański w depeszy przedstawił rzecz tę jako kradzież, przeto sprawę oddano sądowi.

Zmarli. Dr. Gustaw Wilhelm, profesor wyższej szkoły politechnicznej w Gracu, zmarł w dniach ostatnich w Stuttgarcie. Udał się on do Stuttgartu w odwiedziny do swego szwagra; z nim zwiedzał wspólnie budujący się tamże gmach krajowego muzeum przemysłowego. Profesor wskutek nieostrożności spadł z pierwszego piętra do sateren, odniósł silne potłuczenia, których następstwem była śmierć. Dr. Gustaw Wilhelm, urodzony w Wiedniu 1834 r., dłuższy czas pracował przy tamtejszej politechnice, wykładając gospodarstwo wiejskie i botanikę, następnie wezwanym został do Gracu, gdzie niemałe położył zasługi, śmierć więc jego niespodziewana prawdziwie wywołała żal powszechny. Zmarły pracował również piórem, a fachowe jego artykuły cieszyły się niemałą popularnością.

Wincenty Szymonowicz, lekarz obwodowy w Brzeżanach, radca cesarski, zmarł w 73 roku życia.

Cholera w Galicyi. Dnia 2 października zmarła w Zagróbeli, powiatu tarnopolskiego, na cholerę jedna osoba, zresztą stan chorych w innych miejscowościach niezmieniony.

W Bednarówce, powiatu trembowelskiego, zmarła 30 września jedna osoba, u której sprawdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w III kwartale 1895 ogółem 422 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 283 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w III kwartale b. r.:

Ascendentom 269 złr. 34 ct., przemijająco niezdolnym do zarobkowania 6329 złr. 23 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 12.794 złr. 35 ct., wdowom 2007 złr. 18 ct., sierotom 3481 złr. 31 ct.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom 180 złr., tytułem kosztów pogrzebu 417 złr. 20 ct., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 2950 złr. 3 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 171 złr. Razem 28.590 złr. 64 ct. Ogółem wypłacił zakład w I, II i III kwartale br. 72.729 złr. 47½ ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premii ogółem 107.783 złr. 97½ ct.

O teatr stanisławowski stoczyła się w ostatnich dniach walka między towarzystwem dramatycznem pp. Jaworskiego i Antoniewskiego, a towarzystwem p. Myszkowskiego. Nieporozumienie wynikło z winy Towarzystwa imienia Moniuszki, które wydzierżawiło salę teatralną p. Myszkowskiemu z pominięciem pp. Jaworskiego i Antoniewskiego, jako właściwych reprezentantów stanisławowskiego teatru. Na szczęście jednak po małym dysonansie wszystko się już ułożyło ku ogólnemu zadowoleniu, mianowicie w ten sposób, że najpierw p. Myszkowski da szereg przedstawień ze swoją trupą, a potem pp. Antoniewski i Jaworski zakwaterują się w gmachu Tow. Moniuszki na sezon zimowy jako legalny „teatr stanisławowski".

Kobiety-lekarze. Na wykonywanie praktyki dentystyczno-lekarskiej w Bośni i Hercegowinie pozwolił rząd krajowy w Bośni pani Emilii Edel. Praktykę lekarską rozpoczęły tam przed nią Polka pani dr. Kowalska i Niemka pani dr. Keck.

Pożar miasta Friesach. W tych dniach straszny pożar nawiedził miasto Friesach w Karyntyi. Sześćdziesiąt zabudowań spłonęło, w ich liczbie Kasa oszczędności; wspaniały klasztor Dominikanów i kościół farny mocno uszkodzone od dymu. Ten ostatni jest jedną z największych i najstarszych świątyń w Karyntyi, posiada jeszcze portyk romański i takąż dzwonnicę, nawę i chór w stylu gotyckim. Klasztor Dominikanów zbudowany był w r. 1251 i jest najstarszym z klasztorów Dominikańskich w Austryi; św. Tomasz z Akwinu mieszkał w nim przez pół roku. Friesach jest perłą miast karynckich i najstarożytniejszym grodem w Alpach austryackich. Zachowane jeszcze w r. 1134 przez arcybiskupa salcburskiego Konrada I na ruinach rzymskich, zachowało do dziś dnia średniowieczny swój charakter w gmachach publicznych i świątyniach, leży przytem w ślicznem położeniu, otoczone górami i lasami iglastemi. Friesach nawiedzane bywało często przez ognie; ostatni pożar zdarzył się w r. 1804, spłonęły wówczas 42 domy i kościół klasztorny.

Z Warszawy. Onegdaj w zborze ewangelicko-augsburskim odbyło się głosowanie w celu wybrania kandydata na posadę drugiego pastora przy zborze. Głosowanie rozpoczęło się o godzinie 3 po południu, zamknięto zaś świątynię o godzinie 4. Po obliczeniu głosów okazało się, że najwięcej, bo 1,097, otrzymał pastor Juliusz Bursche, pastor Machlejd 328, pastor Schenbeck 36. Po potwierdzeniu rezultatu głosowania przez konsystorz nowo wybrany pastor obejmie swe obowiązki.

Zarząd miejski Moguncyi ogłasza, iż w roku 1897 obchodzić zamierza pięćsetną rocznicę urodzin Guttenberga. Zagraniczne stowarzyszenia drukarskie wezwane będą do współudziału w uroczystościach, jako obchodzących świat cały.

Z Berlina donoszą: Z inicyatywy Towarzystwa nauk społecznych zorganizowany cykl wykładów z dziedziny nauk socyalnych, zgodnie z zapowiedzią, rozpoczął się dnia 1 b. m. w audytoryum uniwersytetu przy nader licznym udziale słuchaczów ze wszystkich warstw społecznych. Są w ich liczbie urzędnicy, duchowni, nauczyciele, rolnicy, przemysłowcy, lekarze i t. d. Do dziś dnia zapisało się liczby 510 osób. Program, bardzo bogaty, obejmuje wykłady: prof. dr. Conrada z Halli o nauce zaludniania, o koloniach i wychodźtwie; prof. Miaskowskiego z Lipska, uchodzącego za inicyatora ustawy, o komisyi kolonizacyjnej, o tworzeniu, utwierdzeniu i rozprzestrzenieniu stanu włościańskiego niemieckiego na północno-wschodnich kresach monarchii, oraz o kwestyach agrarnych, z przedmiotem tym mających łączność; prof. Philippovida z Wiednia o nowszej środkowo-europejskiej polityce handlowej; prof. Bretana z Monachium o kontrakcie roboczym i normach płacy; prof. Knappa ze Strasburga w Alzacyi o sprawach monetarnych i walucie; prof. Neumanna z Tybingi o najważniejszych kwestyach finansowych czasów współczesnych ze stanowiska socyalno-politycznego; prof. Seringa z Berlina w kwestyi agrarnej; dra Buchera z Lipska o formach ruchu przemysłowego; Wagnera o własności prywatnej i ekonomicznej wolności; Elstera z Wrocławia o socyalnych zadaniach państwa; Olsenberga z Berlina o historyi i teoryach socyalnej demokracyi niemieckiej i Schmollera z Berlina o podziale pracy. Wykłady trwać będą przez dwa tygodnie aż do 12-go b. m.

Berlin portem morskim. Ukończenie kanału Bałtyckiego dało w Niemczech podnietę do śmielszego jeszcze pomysłu, a mianowicie do zamiany Berlina w port morski. Według *Engineering* projekt ten zyskał uznanie władzy, a pod względem technicznym trudności istotnych nie przedstawia. Koszta wynosić mają 200 milionów marek, trzecią zatem tylko część tego, co wyłożono na kanał Bałtycki. Nowy kanał morski miałby ujście nie w samym Berlinie, lecz w jeziorze Tegel, położonem na zachód stolicy pruskiej; obszar, zawarty między jeziorem a miastem, byłby użyty na budowę wielkich składów. Kanał biegłby dalej doliną Odry, wzdłuż jej brzegu lewego, aż do Greifenhagenu, gdzie uchodziłby do rzeki. Przypuszczać można, że parowce przepływałyby kanał w ciągu 17 godzin.

Wędrowne uniwersytety. „Nie może przyjść góra do Mahometa, to przyjdzie Mahomet do góry" — tak sobie powiedzieli mężowie nauki i — zamiast urządzać wykłady z katedry uniwersyteckiej, czekać przed pustą salą, postanowili, zwłaszcza podczas wakacyi, zbliżyć się osobiście do ludu. Początek zrobiono przed laty kilku w Anglii, a obecnie i Belgia poszła w jej ślady, bo oto w roku zeszłym grono profesorów uniwersytetu w Brukseli założyło taki „wędrowny" uniwersytet. Celem tego uniwersytetu „wędrownego" jest, ażeby w sposób jak najbardziej zrozumiały i popularny zapoznawać lud z tajemnicami powszechnej wiedzy i nauki. Zaraz w pierwszym roku urządzono tam w 14 miejscowościach 21 kursów, na które uczęszczało 3500 osób. Na przyszły rok przygotowują profesorowie uniwersytetu brukselskiego urządzenie w 27 miejscowościach 96 kursów, przez 47 profesorów wykonać się mających. Przykład to godny do naśladowania we wszystkich krajach.

Wyprawa do ziemi Wiktoryi. Na międzynarodowym kongresie geograficznym, który się niedawno odbył w Londynie, złożył p. Borchgrevink sprawozdanie o podróży swej do okolic podbiegunowych na pokładzie statku „Antarctic", który się tam udał na połów wielorybów. Okolica, którą obecnie zwiedził p. Borchgrevink, była już badaną w r. 1814 przez kapita Rossa, a uczestnicy obecnej wyprawy stwierdzili fakt, przez wspomnianego żeglarza zaznaczony, że wieloryby przez nich zabite pokryte były ranami, które prawdopodobnie zadane były przez nieprzyjaciela dotąd nieznanego, co też tłómaczy skąpą ilość wielorybów w tamtych stronach. Mało dotąd znana ziemia Wiktoryi stanowi ląd prawdopodobnie dwa razy od Europy większy, mogą więc tam zapewne istnieć formy nieznane życia zwierzęcego. Podróż trwała przeszło 5 miesięcy od chwili wyjazdu z Melbournu aż do powrotu do tegoż miasta.

O ucieczce poprzednio pułkownika, obecnie generała Saussiera w r. 1870 z fortecy w Grudziądzu gazety niemieckie donoszą następujące szczegóły: „Saussier, jako jeniec, pozostawał w niewoli najpierw w Kolonii, a następnie w Grudziądzu. W dniu 25 grudnia 1870 r. komendant twierdzy w Grudziądzu von Kronhelm wydał list gończy, w którym czytano: „Internowanemu tutaj francuskiemu pułkownikowi Sanssierowi z 41 pułku udało się zbiedz, prawdopodobnie w dniu 23 tegoż miesiąca, wraz z żołnierzem francuskim Koenigiem z piątego francuskiego pułku dragonów". Wszystkie władze wojskowe i cywilne wezwano do poszukiwania zbiegów, ale starania te pozostały bezskuteczne. Słowa: „prawdopodobnie w nocy d. 23 grudnia" w liście gończym oznajmiają, iż kontrola wojskowa nad Saussierem nie była dość ścisłą. Pułkownik von Kronhelm musiał za to odpowiadać, jakkolwiek Saussier należał do oficerów, którzy nietylko nie przyjęli na siebie żadnych zobowiązań honorowych, ale nadto oświadczył kilkakrotnie, iż skorzysta z każdej sposobności do ucieczki. W dniu 23 grudnia 1870 r. po południu pułkownik Saussier po cywilnemu odbywał z adjutantem i jednym z oficerów zwykłą przechadzkę po placu fortecznym, gdy podjechały sanki. Pułkownik pożegnał się szybko z towarzyszami, wsiadł do sanek i bez przeszkody jako „obywatel wiejski" przejechał przez bramę forteczną około straży. „*Monsieur le colonel est parti*", brzmiała lakonicznie odpowiedź, gdy rano 24 grudnia rewidowano kazamaty i zauważono nieobecność pułkownika. W pobliżu Grudziądza leży wieś Neudorf. Stamtąd to polski obywatel p. W., wysłał sanki po pułkownika. Na koźle siedział żołnierz francuski Koenig. Pułkownik szybko przejechał przestrzeń do Mgowa, położonego o 5 mil od granicy rosyjskiej. Niedaleko Gołubia i Rzpina zbieg przebył granicę. Polski obywatel często bywał w Grudziądzu, gdzie zawiązawszy stosunki z oficerami francuskimi, postanowił uprowadzić Sanssiera i zamiaru zręcznie dokonał.

Siły wojenne Europy. Z powodu hałaśliwego obchodu zwycięstw niemieckich w 1870 r., dziennik *Independance Belge* przytacza następujące cyfry o liczbie wojsk europejskich. Rosya posiada pod bronią 850.000 w czasie pokoju, czyli 9 żołnierzy na każdy 1.000 głów ludności. Po Rosyi idą Niemcy i Francya; pierwsze liczą tylko 580.000 żołnierzy, czyli 13 żołnierzy na 1.000 ludności; druga 512.000 żołnierzy, czyli 14 na 1.000 ludności. Następnie idzie Austrya, która ma pod bronią 380.000 ludzi (10 żołnierzy na 1.000 ludności), Włochy 300.000 (10 żołnierzy na 1.000 ludności). Takąż liczbę posiadają Chiny, co jednak stanowi zaledwie 1 żołnierza na 1.000 ludności. Anglia rozporządza 230.000 armią (6 żołnierzy na 1.000 ludności), Szwajcarya 131.000 (45 na 1.000), Hiszpania 100.000 (6 na 1.000), Belgia 31.000 (8 na 1.000). Rosya i Francya w połączeniu mają w czasie pokoju 1,400.000 żołnierzy, w czasie zaś wojny mogą wysłać na plac boju około 9,700.000. Siły wojenne trójprzymierza liczą w czasie pokoju 1,192.000 żołnierzy, a w czasie wojny 7,700.000. Te olbrzymie armie, te całe niemal narody pod bronią, kosztują Europę około 5 i pół miliarda fr. rocznie.

Rozwój fizyczny u obu płci. Pewien lekarz amerykański zajął się zbadaniem nader interesującej kwestyi, bo rozwoju różnych części ciała u chłopców i dziewcząt. Badania dokonał na 3000 osobnikach w wieku od 5 do 21 lat. Długość głowy znacznie mniejsza we wszystkich peryodach rozwoju u dziewcząt, a więc przez całe życie, lecz różnice długości głowy u obu płci znacznie się zmniejszają; gdy bowiem u chłopców największa długość głowy przypada na rok 21, u dziewcząt daje się to dostrzegać w roku 18. Głowa dziewcząt bywa znacznie węższą od głowy chłopców. Twarz dziewcząt dochodzi do największej szerokości w 17, u chłopców zaś w 18 roku. Wzrostem chłopcy przewyższają dziewczęta począwszy od roku 5, lecz od 8 roku dziewczynki rosną tak szybko, że przerastają chłopców, którzy dopiero w roku 10 biorą nad niemi górę. W wieku od 12 do 15 lat dziewczynki bywają zawsze wyższe od chłopców, lecz po 15 latach chłopcy już ostateczną biorą przewagę. Od 17 lat wzrost dziewcząt posuwa się nader powoli, gdy tymczasem chłopcy w wieku tym rosną nadzwyczaj szybko. Te same zmiany zachodzą co do wagi i rozwoju korpusu. Na zasadzie badań swych doktor doszedł do przekonania, że gdy dziewczęta dochodzą do pełnego rozwoju w 17 roku, chłopcy rozwijają się i mężnieją dopiero po 21 roku.

Kanał panamski. Władze rządowe w Waszyngtonie otrzymały wiadomość, iż nowo zorganizowane konsorcyum zamierza przystąpić do dalszej budowy kanału panamskiego. Że olbrzymie to dzieło może być do skutku doprowadzone, o tem w sferach kompetentnych nie wątpią wcale. Potrzeba jednakże na dalsze prowadzenie robót przeszło 100 milionów dolarów, zaś znający bliżej miescowe stosunki twierdzą, iż ta suma okaże się później za małą. Kanał ten rozpoczęto budować przed 15 laty, lecz przez ostatnie lat sześć zapanowała tam grobowa cisza. Jak długo roboty trwały, spotrzebowano tam 220 milionów dolarów; później, wskutek wstrzymania robót i przeprowadzania owego skandalicznego procesu, same maszyny, które kosztowały 25 milionów dolarów, pozostawione na wolnem powietrzu i bez najmniejszego dozoru, uległy prawie zupełnemu zniszczeniu. To też przezorniejsi inżynierowie amerykańscy ostrzegają, ażeby bez wielkich a potrzebnych kapitałów nie zabierano się do pracy, bo może być — nowa „panama".

Damski teatr powstać ma w Londynie. I tak cały personal artystyczny i administracyjny składać się będzie z samych dam, zaś na przedstawienia tylko damom będzie wolno uczęszczać. Teatr ten ma reprezentować nowy kierunek emancypacyi kobiet, nad którym od dłuższego czasu w Anglii usilnie pracują.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 5 października: „Dziennikarze" *(Journalisten)*, komedya w 4 aktach G. Freytaga.

W niedzielę 6 października: „Dziennikarze" *(Journalisten)*, komedya w 4 aktach G. Freytaga.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 4 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·8 mm	735·9 mm	734·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+5°,8	+16°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	93 %	61 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	1	7

Ostatnie wiadomości.

W warszawskich kołach rządowych krąży pogłoska, że naczelnik żandarmów Brok wkrótce opuści dotychczasowe swe stanowisko, ponieważ ma być powołany do Petersburga na wyższy urząd dyrektora departamentu policyi. Sam Brok podobno niechętnie opuściłby swą dotychczasową posadę, bo jakkolwiek w Petersburgu miałby rozleglejsze pole działania, ale nie miałby tak wielkiego jak w Warszawie wpływu i tak znacznej władzy bezpośredniej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 4 października. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz postanowieniem z 25 września br. nadał wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, Franciszkowi Żeleskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Kierownik ministerstwa rolnictwa mianował radcę rachunkowego i naczelnika departamentu rachunkowego dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, Józefa Hirschberga, starszym radcą rachunkowym.

Paryż, 4 października. Minister Hanotaux powiedział do ks. Łobanowa, witając go jako honorowego gościa komitetu archiwów dyplomatycznych:

„Przy starannem przeszukiwaniu naszych archiwów nasz sławny gość znalazł materyał do swych studyów nad przeszłością naszych obu krajów, którym w ciągu przeszłych dziejów nieraz wypadło działać zgodnie i wspólnie".

Ambasador rosyjski w Londynie p. Staal przybył tu wczoraj z Baden-Baden i ma dzisiaj konferować z ks. Łobanowem.

Amsterdam, 4 października. Oprócz 12.000 robotników, zajętych szlifowaniem dyamentów, rozpoczęło bezrobocie 8000 robotników z fabryki cygar. Strejkujący wywołali niepokoje uliczne. Znaczna liczba osób jest rannych.

Petersburg, 4 października. W tym tygodniu, jak donosi *Grażdanin*, ministerstwo spraw wewnętrznych wnosi do Rady państwa przedstawienie o zwolnienie żydów od wnoszenia opłaty koszykowej. Tenże sam dziennik donosi, iż senat wyjaśnił, że wdowy po żydach, którzy otrzymali wyższe wykształcenie, mają prawo mieszkania wszędzie i nabywania nieruchomości.

Petersburg, 4-go października. *Praw. Wiestn.* donosi, że profesor uniwersytetu warszawskiego, Potylicyn, został mianowany dyrektorem instytutu w Nowej Aleksandryi, czyli w Puławach.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 października. *Politische Corresp.* dowiaduje się ze źródła tureckiego, że władzom tureckim doniesiono już kilka dni naprzód o zamierzonej demonstracyi armeńskiej. Dlatego też ustawiono patrole wojskowe, gdyż prawo wojskowe przepisuje użycie broni w razie napaści; nakazano jednakże wstrzymać się z użyciem broni, o ile możności, jak najdłużej. Armeńczycy korzystali z tego, ośmieleni zarazem okolicznością, że policya wstrzymywała się od użycia broni palnej.

Wiedeń, 4 października. Przy pożegnaniu ministra Bilińskiego z urzędnikami kolei państwowych przemówił radca dworu Pischof. Odpowiadając wyraził Biliński przekonanie, że nowa organizacya kolei państwowych nie zmieni nic w dotychczasowym ustroju dyrekcyi zarządu ruchu, a położenie urzędników uzyska zapewne polepszenie.

Wiedeń, 4 października. Przy wczorajszem przyjęciu personalu urzędniczego ministerstwa rolnictwa przemówił hr. Ledebur w odpowiedzi na mowę powitalną szefa sekcyi Blumfelda, zaznaczając, że rolnictwo nigdy jeszcze nie odczuło tak długotrwałego i z wielkiemi szkodami połączonego przesilenia, wyrażając przytem nadzieję, że wreszcie stan rzeczy na dobre zmienić się powinien.

Wiedeń, 4 października. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este wyjechał wczoraj do Lussin Piccolo.

Praga, 4 października. Dnia 11 b. m. przybędzie tutaj arcyksiążę Karol Ludwik i zwiedzi wystawę etnograficzną.

Lipsk, 4 października. Podług wiadomości *Leipziger Tagblatt'u* skazał sąd ziemiański redaktora dziennika *Leipziger Volksztg.*, Illge'go za obrazę majestatu, popełnioną przez krytykę mowy cesarskiej z powodu uroczystości sedańskich, na 5 miesięcy więzienia.

Paryż, 4 października. Ks. Łobanow był wczoraj przed południem na posiedzeniu komisyi dla dyplomatycznych prac archiwalnych, odbywającem się w budynku ministerstwa spraw zagranicznych pod przewodnictwem ministra Honotaux, który powitał księcia. Po skończonem posiedzeniu był ks. Łobanow, oraz członkowie komisyi na śniadaniu u ministra spraw zagranicznych.

O godzinie pół do 5 udał się ks. Łobanow w towarzystwie Mohrenheima, Giersa, Montebell'oa i Hanotauxa do Fontainebleau, z wizytą do prezydenta rzeczypospolitej, który ich na obiedzie zatrzymał.

Bruksela, 4 października. Kongres tyczący się prawa międzynarodowego przyjął jednogłośnie wniosek, podług którego stanąć powinna ugoda międzynarodowa, jako najlepsze wyjście w procesach wynikających ze zderzeń okrętowych.

Następnie zapadła — 18-ma głosami przeciw dwom — uchwała, że stare prawo powinno jeszcze przyjąć rozporządzenie, które dozwoliłoby sędziemu, ustanowić wysokość odszkodowania, odpowiadającą ważności winy, powodującej zderzenie okrętów.

Madryt, 4 października. W Ferrolu zniesiono stan oblężenia.

San Sebastian, 4 października. Wczoraj przybył tutaj Don Carlos. Na dworcu przyjął go prezydent ministrów Canovas, a publiczność witała go okrzykami entuzyazmu. Don Carlos złożył niezwłocznie wizytę królowej regentce, rozmawiając z nią dłuższy czas.

Londyn, 4 października. Omawiając powołanie do rządów gabinetu Badeniego, powiada *Times*, że opinia Badeniego, jako administratora, wysunęła go na pierwsze miejsce; prezydent ministrów, posiadający sympatyę większej części, oraz najmocniejszych stronnictw politycznych, musi być pożądany dla cesarza. Zdrowy rozum Badeniego zaleca nadzieje pokładane w nowem ministerstwie.

Rzym, 4 października. Omawiając zmianę gabinetu w Austryi, twierdzi *Tribuna*, że prezydentowi ministrów, hr. Badeniemu, rokowania o ugodę z Węgrami wielkie sprawią trudności, i że wielkiej potrzeba będzie z jego strony zręczności, aby wyrównać przewagę nadaną ministerstwu węgierskiemu przez silną i stanowczą większość.

Rzym, 4 października. Omawiając zmianę gabinetu w Austryi, sądzi *Popolo Romano*, że gabinet Badeniego najbliższe swoje zadanie widzieć będzie w uregulowaniu administracyi. Lecz przy reformie wyborczej trudno będzie utrzymać się zdala od polityki i uniknąć rozłamu stronnictw. Obecność kilku wybitnych osobistości w gabinecie nabawia niemiecko-liberalną prasę troską, że ministerstwu z trudnością przyjdzie zachować charakter niepolityczny.

Popolo Romano uważa jednakże te obawy wogóle za przesadzone. Stronnictwo liberalno-niemieckie od jakiegoś czasu widzi wszystko czarno. Lecz faktem jest, że ze swojemi 100 głosami zawsze jest ono jeszcze najsilniejszym klubem.

Sofia, 4 października. Dzienniki donoszą, że ministerstwo komunikacyi zamierza zaprowadzić instytucyę pocztowych kas oszczędności.

Konstantynopol, 4 października. Reskrypt sułtański, zawierający nominacyę nowego wielkiego wezyra, opiewa: Mój dostojny wezyrze, Kiamil Paszo! Saida Paszę usunąłem z urzędu wielkiego wezyra. Ze względu na doświadczenia, zasługi i wierność pańską, nadaję ci niniejszem godność wielkiego wezyra. Scheich-ul-Islam Mehmed Djenat-Eddin pozostaje w urzędzie. Niech Najwyższy użyczy ci najlepszego powodzenia.

Konstantynopol, 4 października. Turcy, przedstawiając zajścia wtorkowe, przypisują całą winę Armeńczykom. Nie zważając na napomnienie majora żandarmeryi Serveta, aby mała tylko wysłali deputacyę do wielkiego wezyra, dobyli oni zaraz pierwsi broni i zamordowali Serveta. Potem dopiero wdała się w sprawę policya i żandarmerya, popierana przez ludność mahomedańską, której wybryki przypisać należy gwałtownemu oporowi niektórych Armeńczyków.

Podług dalszego twierdzenia ze strony tureckiej, byli Armeńczycy zaopatrzeni w rewolwery tego samego i to angielskiego modelu. Prócz tego skonstatowano u nich, dość wielkie sumy pieniężne, z czego wynika, że armeński komitet chciał wywołać nie pokojową lecz gwałtowną demonstracyę. Wedle urzędowego sprawozdania wynosi strata po stronie tureckiej w zabitych i rannych 7 oficerów i 45 żołnierzy; Armeńczycy ponieśli daleko większe straty.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 październ. 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	121	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	35
4% węgierska renta złota	121	80
4% węgierska renta koron.	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1072	—
Akcye kredytowe	406	60
Londyn	120	15
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	27½
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 4 październ. Ruble 129·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·18. Pszenica na wiosnę 6·67. Owies na wiosnę 6·03.

Wiedeń, 4 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·90; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5 obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 324·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 153·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 405·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 446·—; Länderbank na 200 złr. 287·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1075.

Berlin, d. 4 październ. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 253·75 mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 169·90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Nauka buchalteryi

opracowana przez **L. E. Veltzego.**

Tom I. Część I/II. 2269 1 3

Cena obydwu części 4 złr. Przedpłata na całość 2 tomy (4 części) **6 złr.**

Historya medycyny w wiekach średnich

przez **Dra Józefa Weigla.**

Cena egzemplarza **2 złr.**, z przesyłką pocztową **2 złr. 20 centów.**

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę 5 października 1895
po raz pierwszy

Dziennikarze.
(Journalisten).

Komedya w 4 aktach a 7 odsłonach G. Freytaga.

Początek o godz. 7 — Koniec o godzinie 10.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamówień u p. Fenza w Rynku głównym.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
Rynek, Linia A-B, Telefon Nr. 150.

otrzymała na główny skład:

Cybulski Napoleon Prof. Dr.

Fizyologia człowieka.

Tom I. Część I. i II. Wydanie drugie uzupełnione. 2270 1 3

Cena **3 złr. 50 ct.**, z przesyłką pocztową **3 złr. 75 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dziecino moja złota!

Czegobym ja nie zrobił dla Ciebie! Starać się będę, ale za słowo Cię trzymam! Z nadchodzącą znaną uroczystością zasyłam ucałowanie rączek, prosząc o wspomnienie i o mnie. Całuję Cię serdecznie i zostaję Twym
z obiecanki uradowanym.

Konkurs.

Przy zarządzie podpisanego Bractwa jest do obsadzenia posada

kancelisty

z roczną początkową płacą 480 złr. w. a., z wolnem pomieszkaniem, opałem i światłem.

Kandydaci wolnego stanu, mający chęć ubiegać się o tę posadę, zechcą **najpóźniej do 15 października b. r.** wnieść swoje własnoręcznie pisane podania, udokumentowane:

1. metryką urodzenia;
2. dokładnym życiorysem;
3. świadectwami uzdolnienia w rachunkowości podwójnej, oraz korespondencyi w języku polskim i niemieckim. 2263 1 3

Zarząd Bractwa
górników i hutników Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy, poczta i stacya kolei Trzebinia.

Obywatelka z Litwy

przybywająca **z dorastającą córką** dla uzupełnienia jej wykształcenia, poszukuje **w Krakowie całego utrzymania przy inteligentnej rodzinie.**

Łaskawe zgłoszenia pod „2267" do Admin „N. Reformy". 2267 1 2

Mieszkania **z wiktem i obsługą,** poszukuje się **dla panienki, kształcącej się prywatnie w Krakowie.**

Zgłoszenia z dokładnym opisem mieszkania i podaniem warunków przyjmuje Admin „N. Reformy" pod „Mieszkanie 2268". 2268 1 5

Dawać szczurom i myszom

tylko na pewno **zabójczo** działający

Kobbe'go HELEOLIN.

Nie szkodzi ludziom, ani zwierzętom domowym. Dostać można w dawkach po 50 i 90 cent. w składzie głównym: **J. Grolich, Berno,** lub w aptece **A. Karpińskiego w Rzeszowie.**
2157 1 3

Pomocnik handlowy

młody, przyjemnej powierzchowności, z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie w handlu

Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 2210 3 0

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ

Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 35 lat zaprowadzona uzyskała moja **Herbata** zawsze większe uznanie i rozpowszechnienie. Jest zawsze świeżą, dobrą i tanią.

Herbata gospodarska złr. 1.60. — **Herbaty czarne** złr 2, 2.40, 2.80, 3.20. — **Wyborna familijna** złr. 3.40, 4 i wyżej za pół kilo netto herbaty — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2. 2194 2 0

Prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można te Herbaty po cenach oryginalnych, lub też zamówić w

Magazynie Herbat Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.

Na obecny sezon
!Rzetelność, taniość i nowość!

FRANCISZEK CUŻYDŁO
w Krakowie, Sukiennice, 27,

poleca swój świetnie zaopatrzony skład w doborowe i efektowne materyały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze:

Szewioty, Palmerstony, Montagniaki, Eiderduny i **Welury** na paleta; **Korty, Kamgarny** i **Miltony** na ubrania marynarkowe i żakietowe: **Lodeny** na ubrania myśliwskie i haweloki: **Welury** na damskie peleryny; **Koczmeny** na pokrycia futer; **Peruwieny** i **Doskiny** na ubrania salonowe; **Materye mundurowe dla studentów i c. k. straży skarbowej; Sukna bilardowe i liberyjne; Materye do konnej jazdy; Kamizelki zimowe jedwabne** w różnych kolorach.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się najstaranniej odwrotną pocztą.
O łaskawe względy uprasza 2201 4 4

Franciszek Cużydło.

Dnia 10 października b. r. nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Cyrk G. Schumanna
w Krakowie przy ulicy Dietla.
W sobotę 5 października o godz. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie
na dochód ulubionego klowna p. Gobert Belling.

Rendez-vous de la haute-vollée de Cracovie. — Wspaniały, obfity, nader zajmujący program. — Na szczególniejszą uwagę zasługuje beneficyant ze swą międzynarodową menażeryą. — Wielkie zapasy między beneficyantem i znanym ze swej siły A. Fischerem z Krakowa. — Mi s Ella na koniu (parodya). — Występ muzykalnych akrobatów b aci Krasuckich, słynnej jeźdźczyni p. Jenny Cooper, oraz całego personalu.

Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 6 po południu bez przerwy.

W niedzielę Dwa Wielkie Przedstawienia.

Z poważaniem **G. Schumann.**

Filia c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego w Tarnopolu
włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów
na spłatę w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas żadna Instytucya w Galicyi sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą 2197 4 10

na całą Galicyę.

Prospekta na żądanie gratis i franko.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG
OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 33 52

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy **ulicy Szlak, pod L. 40** (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), ordynuje od godz. 3—5. Telefon 211. 1603 18 0

---

10 złr. dziennie pewnego dochodu

bez **kapitału** i **ryzyka,** nawet **w najmniejszej miejscowości,** może mieć każdy, tak mężczyzni jak i kobiety, kto chce zajmować się sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów wartościowych. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 61 0

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 29 30

fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach
(Müglitz) pod Ołomuńcem.

KATHREINERA
KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA

Najsmaczniejszy, jedynie zdrowy, a zarazem najtańszy dodatek do kawy jest: | Jedyny, zamiast kawy, napój zdrowy, niewinny dzieciom i chorym przez lekarzy polecony:

„Wzmacnia i siły" „Kathreiner" „napój miły"

DIPLOM HONOROWY
·1891-1894·
8 ZŁOTYCH MEDALI.

Marka ochronna

Czysty produkt naturalny w całych ziarnach. **Fałszowanie więc przez dodanie przymieszek wykluczone.**

Przestroga: Żądać i brać tylko oryginalne pakiety, z napisem: „Kathreiner"

Dostac mozna wszedzie: ½ Kilo 25 cent. (50 h.)

Przedsiębiorstwo budowli betonowych i wyrobów cementowych
koncés. budowniczych
MEUS, GÓRSKI i Sp.
Biuro: Kraków, ulica Krowoderska, L. 19.
Fabryka: Krowodrza koło Krakowa, L. 6.

SKŁAD
materyałów budowlanych.

Zastępstwo firm zagranicznych.

podejmuje się wykonywania:

BUDOWLI z BETONU

mianowicie: wszelkich budynków, magazynów i składów, fundamentowań pod budowle i maszyny, kanalizacyj miejskich i domowych, wodociągów, zbiorników, wodotrysków, studni, stropów, sklepień, mostów, objektów przy budowlach wodnych i melioracyjnych, wież wodnych, kominów fabrycznych itd.

Wykonuje i dostarcza **wszelkich wyrobów cementowych i betonowych,** a w szczególe:

Posadzki i płyty cementowe

gładkie, żłobkowane (relief), wzorzyste w rozmaitych barwach tak na podłogi, jak na chodniki, Przejazdy i place publiczne, wyrabiane w sposób najnowszy i udoskonalony zapomocą pras o znacznem ciśnieniu, lepsze i tańsze od kamiennych i steingutowych. Wykonuje się także posadzki według podanych wzorów i żądanych barw.

WYROBY BETONOWE

mianowicie: kamienie sztuczne, kolumny, filary, płyty gzymsowe i cokołowe, ornamenty, pokrywy na ogrodzenia i kominy, podkłady pod konstrukcye żelazne, balkony, ganki, balustrady, płyty gładkie i kasetonowe do stropów, stopnie zwykłe, polerowane z sztucznego piaskowca i marmuru, wazy przed studnie, płyty, opaski i rynny do chodników, miski pod rynny, kręgi i pokrywy studzienne, rury, kanały, studzienki (Gully), wylewy kuchenne, żłoby i rynny do stajen, słupy graniczne, kamienie kilometrowe itp. 2032 5 10

Fabryka dostarcza także wszelkich materyałów i wyrobów budowlanych mając:

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH.

Terminowe wykonania lub dostawy. Cenniki na żądanie opłatnie.

Czytelnia
Ignacego Gumplowicza
w Krakowie
ul. Bracka, L. 5,

ma na składzie 20 000 dzieł i sprowadza ciągle 2019 5 16

nowości beletrystyczne

w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.



Wybornemi perfumami pokojowemi, oraz do chustek i szczególniej ulubionemi są:

Extrait Violette Blanche

(białe fiołki) o mocnym zachwycającym zapachu kwiatów, podobnym do zapachu świeżo zerwanego fiołka w lesie lub na łące.

EXTRAITS: Szarotka, Magnolia, Zefyr, Walküre, Aubépine, Violettes russes.

Oehmiga-Weidlicha najlepsze **toaletowe mydła tłuste:** Osobliwość: **Ulubione mydło „Für immer"** („Na zawsze") bardzo łagodne i tanie o przyjemnym zapachu.

Na składzie **w Krakowie** mają: W. C. Angelus, Bracia Bilewscy, R. Drobner, F. Eile, J. F. Fischer, A. Froncz, Józef Hanak, E. Heller, Rudolf Herliczka, M. Jawornicki, S. F. Löffler, G. Otowski, Porębski i Zimler, Arnold Reifer, Reim i Friedrich, St. Rożnowski, A. Schulca następca, Szarski i Syn, K. Wiszniewski, J. Zaplatalski, Fr. Zopoth i Sp.

Zastępca: Alojzy Grobler, dom agencyjno-komisowy w Krakowie. 2222 2 25

Dzisiaj otrzymałem z fabryki Drezdeńskiej „Apollo" dwa wspaniałe koncertowe pianina.

Gabryelska Krzysztofory Kraków.

2223 5 12

Mydło z soku brzozowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Drežnie-Tetschen n. Ł.,** jest wskutek swego osobliwego składu **jedynem mydłem**, które usuwa wszelkie **nieczystości skórne, trądziki, liszaje, czerwoność z twarzy i rąk**, a po którem cera staje się lśniąco białą. Dostać można po 25 i 40 ct. **w aptece A. Reifera w Krakowie,** Rynek gł., 13. 1243 20 20

Drzewka owocowe

wysokopienne, z koronami: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, tureckie, derenie, morwy** 1 sztuka 50 ct., **rajskie jabłka, węgierki** bardzo piękne, **agrest** nowy b. wielki, **róże cukrowe, róże sybirskie** do smażenia 1 sztuka 60 ct., **agrest, porzeczki** wysokopienne 1 sztuka 75 ct., krzewiaste: **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 sztuka 20 ct., **maliny** czerwone 12 sztuk 1 złr., **truskawki** 100 sztuk 3 złr., **poziomki** 100 sztuk 2 złr. **Krzewy ozdobne: cyprysy** bardzo piękne (szpilkowe) 1 sztuka 1 złr. i wyżej, **głogi** z pełnym kwiatem 1 sztuka 75 ct., **dęby** 1 sztuka 75 ct., **lipy, jawory** 1 sztuka 60 ct., **róże** wysokopienne, **brzoskwinie, morele,** krzewy na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański, Zarząd ogrodów w Olszy,** poczta **Kraków.** 2147 3 6

Leśnictwo Zassów
pod Czarną

(p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna), poleca do **kultur jesiennych:**

wszelkie gatunki krajowych drzew leśnych, tudzież ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące.

Cenniki na żądanie odwrotną pocztą franco
Wysyłka od 5 października 2134 6 10

Lokal **na restauracyę** lub **kawiarnię,** przy **ul. Bernardyńskiej, L. 8,** pod Zamkiem, składający się ze sklepu i kilku ubikacyj, oraz **wielkiej sali bilardowej,** mający wielką przyszłość przed sobą, tudzież **2 pomieszkania**, każde o 4 pokojach i przedpokoju z balkonem, jakoteż stajnie i wozownie, oraz inne ubikacye nadające się na skład i t. p. są **do wynajęcia każdego czasu.** — Wiadomość tam u właściciela na I piętrze. 2130 7 10

Do wysprzedaży dubletów
w Ogrodzie botanicznym
w Krakowie

przybyła znaczna ilość

paproci pokojowych i innych roślin.

Wysprzedaż trwać będzie do 15 października b. r. 2254 2 2

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1856

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu. RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 70 0